Nr. 319. | Kraków, czwartek 17 listopada 1904 | Rocznik XIII.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Bilans sejmu.

II.

W onegdajszym artykule scharakteryzowaliśmy obrady i uchwały sejmu galicyjskiego w ostatniej sesyi, dziś przyjrzymy się stronnictwom i ludziom tej „wielkiej rady powiatowej“.

Tak u większości, jakoteż u opozycyi naszego sejmu ujawnia się od szeregu lat rażący brak „ludzi“. Garapichy, Agopsowicze i t. p. nadają się jedynie do zapełniania bufetu sejmowego lub do „referowania“ o kolczykach świńskich albo o choinkach. A jeżeli się powie, że są i tacy, którzy nad poziom tych panów wyrastają, to wobec niesłychanie niskiego poziomu ogółu, wobec tej olbrzymiej płaszczyzny ignorancyi niewiele to znaczy, bo i lada pionek „ponad“ taki poziom „wyrastać“ może.

Kogóż to ma prawica? Kto w jej imieniu przemawia i referuje? Przedewszystkiem Bobrzyński, którego nazwisko zapisało się na najczarniejszych kartach historyi Galicyi, który skrzywił i wypaczył całe nasze szkolnictwo. Oto mąż większości sejmowej. Serwilista aż do szpiku, przez zserwilizowanie szkoły zdobył sobie stanowisko polityczne; poza tem apostolstwem serwilizmu zupełny brak u niego wszelkiej idei.

A ów drugi referent większości, z młodszego narybku, dr. Władysław Leopold Jaworski, współpracownik „Czasu“ — karyerowicz, który w bezwzględnej pogoni za karyerą wyzbył się wszelkich horyzontów politycznych i dziś już tylko służyć umie.

„Demokracyę“ zaś sejmową to dostatecznie charakteryzuje, że głową jej jest taki p. Rayski, a *leaderami* stary blagier Rutowski i młody, ale zato równie pusty, jak ograniczony karyerowicz Głąbiński.

Niepodobna się również oprzeć komicznemu wrażeniu, jakie wywiera widok „opozycyi“ Rusinów, którzy upewniwszy się z góry co do swych mandatów u namiestnika, urządzili „secesyę“, a teraz z mandatami swymi z łaski namiestnika wrócili do sejmu. Trochę żalów, trochę fałszywego patosu, aby narodowi ruskiemu zaprezentować się w pozie bohaterskiej, a zakulisowe konszachty ze szlachtą — oto „opozycya“ ruska w sejmie.

Z polskich stronnictw chłopskich ks. Stojałowski wraz ze swą iście falstafowską gwardyą nie jest już wogóle przez nikogo brany na seryo. Stronnictwo ludowe i stronnictwo katolicko-ludowe (czyli Związek chłopski) zawarły znowu „unię ludową“, liczącą razem 6 posłów. A zawarły ją — w ostatnim dniu sesyi sejmowej, aby miała czas rozlecieć się przed następną sesyą...

Pod każdym względem sejm i wszystko w tym sejmie jest tak małe, tak ciasne, że i plon ustawodawczy nie mógł być inny. „Płodną“ nazywa tę sesyę organ namiestnika hr. Potockiego „Czas“ i upatruje przyczynę tej niezwykłej, jego zdaniem, „płodności“ w osobistej przyjaźni namiestnika z marszałkiem! Już to określenie starczy samo za najzjadliwszą krytykę sejmu. Że dwóch wielmożów żyje ze sobą w przyjaźni, to dlatego sejm jest „płodnym“! Cała otchłań galicyjskiego serwilizmu i galicyjskiej oligarchii widnieje z tego jednego frazesu „Czasu“.

Hr. Potocki jest zatem zadowolonym z tej sesyi. Widmo reformy wyborczej odsunięto w przyszłość. *Après nous le déluge!* (Po nas niech potop przyjdzie). Garapichowi powierzył Dawid Abrahamowicz pogrzebanie reformy wyborczej i zapewne także jest zadowolonym. Ale zadowolenie to będzie tylko chwilowe. Reforma wyborcza, którą prawie wszystkie sejmy austryackie uchwaliły, nie da się i w Galicyi pogrzebać. Lud jej nie da pogrzebać. A że przy jej narodzinach zatrzeszczy w posadach cały ten stęchły konwentykiel szlachecki — winę tego niech panowie ci sami sobie przypiszą!

Z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 14 listopada.

Dalsze szczegóły demonstracyi niedzielnej. — Odezwa warszawskiego komitetu robotniczego P. P. S.

Komunikuję wam parę szczegółów o demonstracyi niedzielnej, które mi się udało zebrać jeszcze wczoraj wieczorem. A więc przedewszystkiem kilka słów o pochodach, które utworzyły się poza placem Grzybowskim. Pochód demonstracyjny, który się uformował na ul. Marszałkowskiej, szedł z 3 sztandarami przez całe miasto, aż do Nalewek. Były też pochody na Nowym Świecie, na placu Aleksandra, około dworca Wiedeńskiego itd. W kilku miejscach strzelano do przejeżdżającego kozactwa z balkonów i okien. Kozacy odpowiadali strzałami. Na ul. Święto-Krzyskiej widać na murze jednego z domów ślady kul.

Liczby zabitych niepodobna jeszcze ustalić. Mówią o 10 trupach demonstrantów i tyluż policyantów. Rannych jest kilkudziesięciu co najmniej. Zabita została jakaś kobieta w dorożce. Na ul. Królewskiej zastrzelono kilkunasto-letnią dziewczynkę. Jeden z trupów — młodziutki chłopak żyd ma całe ciało podziurawione kulami. Jednego z szpiegów zabito w chwili, kiedy wydobywał z kieszeni rewolwer.

Policya usiłowała puszczać pogłoski, jakoby cała awantura wynikła stąd, że żydzi strzelali do wychodzących z kościoła. Te machinacye jednak nie przyniosły żadnych pożądanych dla policyi rezultatów.

Dziś została rozpowszechniona następująca odezwa (drukowana) warszawskiego komitetu P. P. S.:

Towarzysze i Obywatele!

Wczoraj, w niedzielę, Warszawa protestowała przeciwko mobilizacyi!

Z inicyatywy naszej partyi socyalistyczny proletaryat Warszawy olbrzymiemi masami skupił się na placu Grzybowskim i śmiało zawołał za całe społeczeństwo:

„Nie będziemy żołnierzami cara!“

Oto hasło, które rzuciliśmy w twarz caratowi.

Demonstracya przybrała imponujące rozmiary, szeroko rozlała się po całem mieście, ogarnęła młodzież rewolucyjną i wszystkie świadome warstwy naszej ludności!

Policya, a zwłaszcza kozactwo i wojsko, zachowywały się, jak średniowieczne hordy tatarskie. Wdarto się na stopnie kościoła Wszystkich Świętych, rewidowano i aresztowano tłumy modlących się, bito, tratowano i strzelano do spokojnych przechodniów.

Gwałty i mordy wczorajsze zbudziły energię rewolucyjną w szeregach robotniczych: krwawe były starcia z rozbestwionem żołdactwem.

Na obrachunek tej niedzieli listopadowej jeszcze nie czas. Ofiar własnych jeszcze nie znamy. Tymczasem zaś, towarzysze bracia, wiemy, żeśmy godnie zaprotestowali przeciw brance — przeciw gwałtom despotyzmu.

Niech carat, niech świat cały wie, że lud robotniczy polski pragnie wolności i potrafi o nią walczyć.

Niech żyje socyalizm!

Warszawski komitet robotniczy polskiej partyi socyalistycznej.

Warszawa, 14 listopada. *Je.*

* * *

Z listu prywatnego, pisanego dnia 14 b. m przytaczamy jeszcze następujące szczegóły: „W czasie manifestacyi pełno było na ulicach wojska: grenadyerzy, huzarzy, konni żandarmi. Widziałam to wszystko zbliska i widoku tego nigdy nie zapomnę... Ofiar jest mnóstwo, mówią o kilkudziesięciu zabitych ludziach, tyluż poranionych. Między zabitymi jest jeden student politechniki niejaki Krzywicki i jeszcze dwóch studentów uniwersytetu. Po szpitalach, prosektoryach pełno trupów i rannych.

Co będzie dalej trudno orzec, boć przecie pogrzeb ofiar spokojnie się pewnie nie odbędzie. Dziś rano oglądaliśmy na miejscu wczorajszych zaburzeń ślady kul, widoczne na murach niektórych domów. Kościół Wszystkich Świętych zamknięty, bo go konsekrować będzie potrzeba — splamiony został krwią ludzką.

Bismark i Gambetta.

Rewelacye Jauresa.

Na posiedzeniu izby deputowanych z 10 bm. wygłosił poseł Jaures mowę, w której scharakteryzował zapatrywania Gambetty na stosunki francusko-niemieckie, które — według zdania Gambetty — mogły mimo ostrego przeciwieństwa politycznego wspólnie działać w interesie cywilizacyi i pokoju. W tym celu zapodał Jaures zapiski Gambetty o jego stosunkach z Bismarkiem na wiosnę r. 1878. Wiadomem było od dawna, że Gambetta podziwiał Bismarka i że w r. 1878 zawiązano rokowania o doprowadzenie do skutku odwiedzin Gambetty u Bismarka w Berlinie. Odwiedziny te odpadły z zewnętrznych powodów (śmierć ciotki Gambetty, ważne rozprawy w franc. izbie deputowanych stanęły temu planowi na przeszkodzie). Jaures żałuje, że opinia publiczna (francuska) nie dość żywo zajmowała się tymi szczegółami, widząc w nich tylko przemijający kaprys wielkiego męża (Gambetty), a nie — jak w rzeczywistości było — plany wielkiego polityka. Gambetta nie łudził się, że skutkiem tego osobistego rozmówienia się z Bismarkiem będzie zwrot Alzacyi i Lotaryngii; przeciwnie, Gambetta jako realny polityk nie dawał się hypnotyzować w swoich zamiarach wyłącznie ideą odzyskania tych prowincyj i „rewanżem“ za r. 1870/1. Gambetta z niedowierzaniem spoglądał na postępowanie Bismarka wobec Francyi; nie mógł jednak oprzeć się przeświadczeniu, że stosunki coraz lepiej się układają. Pod datą 5. czerwca 1876 pisze Gambetta w swoim pamiętniku: „Nasze stosunki zewnętrzne robią dobre postępy. Rosya czuje się osamotnioną i boję się, że celem wyjścia z tego położenia zaofiaruje Berlinowi lepsze warunki, aniżeli mogłaby osiągnąć z porozumienia z Anglią i Austryą lub z Austryą, Francyą i Włochami. Potwór (tak Gambetta nazywa Bismarka) gra znakomicie. Koncentruje swoją uwagę na cały świat i z równym apetytem połknąłby prowincye nadbałtyckie albo austryackie prowincye niemieckie albo porty holenderskie. Aby to połknąć, potrzebuje jakiegoś wspólnika — pytanie, kogo sobie wybierze. Żeby tylko nie wpadł na pomysł zaspokojenia swego apetytu okrawkiem ziemi francuskiej“. W r. 1878 stracił Gambetta te obawy. Po wielkiej mowie Bismarka z 18 lutego 1878 o polityce zewnętrznej Niemiec w stosunku do Rosyi i kwestyi bałkańskiej pisze Gambetta w swoim pamiętniku: „Czytałem mowę potwora. Jestem zachwycony, oczarowany. Mówił wszystko, czego sobie życzyłem, na co liczyłem. Rosya została wezwaną do porządku, do utrzymania pokoju, do szanowania woli Europy. O nas (Francyi) mówił z sympatyą i przyznał nam ważne miejsce. Równowaga i rozdział sił kontynentalnych świetnie scharakteryzowane... Naprawdę, to jest więcej niż spodziewałem się po fantastycznym i genialnym awanturniku, który stworzył ogniem i mieczem nowoczesne Niemcy na zasadzie: siła przed prawem. Przychodzi pomału do świadomości prawa. Moje oczekiwania spełnione: pokój zapewniony, wystawa światowa (1879) bez przeszkód, mocarstwa zmus one liczyć się z Francyą w utrzymaniu *status quo*. Wystarcza mi, że Bismark dwa razy odwołał się z szacunkiem do naszych sympatyj i naszych praw. Więcej nie wymagam i czuję, że ja na jego (Bismarka) miejscu nie byłbym miał odwagi tak dobitnie wyrazić się o Rosyi i o postawie neutralnych. Mogę więc uważać jego mowę za dowód chęci zbliżenia się do nas“. Gdy w jakiś czas później nastąpiło rzeczywiste zbliżenie się między tymi dwoma wielkimi przeciwnikami, pisze Gambetta tryumfalnie: „Widziałem i zgodziłem się. Potwór przyjeżdża do Berlina, aby się ze mną zobaczyć“.

Jaures wyciąga z tych zapisków wniosek, że zamiarem Gambetty było oprzeć politykę Francyi na zbliżeniu się do Niemiec i żywił nadzieję, że zaprzyjaźnione potężne Niemcy dałyby Francyi lepsze zadośćuczynienie za rany zadane jej pokojem Frankfurckim, aniżeli Francya mogłaby osiągnąć z przymierza choćby z najsilniejszą potęgą świata. Tesame zapatrywania ma i Jaures i dlatego wyrzuca ministrowi spraw zewnętrznych Delcassemu, że na te myśli Gambetty nic nie odpowiedział i podnosi, że milczeniem nie usunie tej kwestyi z porządku dziennego.

Przegląd polityczny.

Nowy minister wojny we Francyi. Zajście Syveton-André zakończyło się dymisyą znieważonego ministra i zamianowaniem na jego miejsce Berteaux'a. Zmiana ta, wysuwająca na stanowisko naczelnej osoby w armii francuskiej i członka gabinetu, jest rzeczą poniekąd prywatną, nie wpłynie bowiem ani na dążenie do zrepublikanizowania i zdemokratyzowania armii, ani na ogólną politykę rządu obecnego. Sam wybór na ministra wojny człowieka cywilnego, jakim jest p. Berteaux, świadczy o sile tych stronnictw, które starają się o nadanie armii charakteru sprowadzającego rolę jej do „obrony narodowej“. P. Berteaux, jak wypływa z mowy jego, wypowiedzianej podczas słynnej interpelacyi z dnia 4 bm., stoi w zapatrywaniach swych na armię na tem stanowisku, co minister dotychczasowy. On jest tego zdania, że armia zostaje dziś jeszcze pod wyłącznym wpływem kliki arystokratyczno monarchiczno-klerykalnej i że oficerowie-republikanie są uważani w niej za paryasów. Pierwszem zadaniem ministra wojny jest, według p. Berteaux'a, republikanizacya armii, która polegać powinna na reformie mianowania oficerów i na zmianie programu szkół wojskowych. Nie ulega zatem wątpliwości, że wszystkie reformy, zapoczątkowane przez generała André, znajdą kontynuatora i wykonawcę w ministrze Berteaux. Mianowanie tego ostatniego, jak zauważyliśmy wyżej nie zmieni również w niczem ogólnej polityki gabinetu. P. Berteaux należy do stronnictwa radykałów socyalistycznych i był zawsze dotąd gorącym zwolennikiem polityki p. Combesa.

Polityka zagraniczna Francyi. Życie wewnętrzne Francyi, jak każdego nowożytnego, prawdziwie demokratycznego państwa, jest takie bogate, że przesłania sobą prawie zupełnie życie zewnętrzne, stosunki do innych państw i narodów. Przyjrzawszy się jednak bliżej łatwo dojrzeć, że Republika nie oddała się tylko demokratycznej i społecznej naprawie urządzeń wewnętrznych, ale dąży również do nadania piętna, odpowiadającego jej demokratycznemu i społecznemu charakterowi i polityce zewnętrznej. Najznamienniejszym przejawem dążności tej było porozumienie się z „odwiecznym wrogiem“ Anglią i zawarcie traktatu, którego główne punkta tyczyły uregulowania stosunków francusko-angielskich na wyspie Terre Neuve w Egipcie i Marokko. Traktat ten był stwierdzeniem ważnej zmiany w polityce kolonialnej Francyi, która zaprzestając z górą stuletniego współzawodnictwa z Anglią o Egipt i wyrzekając się rzekomych tam wpływów, stanęła na gruncie bardziej realnym, zdobywając w zamian za ustępstwa, poczynione Anglii w Egipcie swobodę działania w Marokko, które stanowi przyrodzone przedłużenie Algieru, jedynie prawdziwie cennej kolonii francuskiej.

Traktat ten był przedmiotem trzech nowych interpelacyj w Izbie francuskiej. Głównymi mowcami byli konserwatysta Delafosse, hr. Boni de Castellane, dawny wielkorządca Indochin, Etienne, Jaures, Pressense i sam twórca traktatu anglo-francuskiego, Delcasse. Wszyscy mówcy, nawet opozycyjni, przyznawali niezwykłą ważność tego traktatu. Tak, Delafosse, chociaż występował przeciw ustępstwom, poczynionym przez Francyę na Terre-Neuve, podnosił korzyści, jakie Francya uzyskała — kosztem wyrzeczenia się nieistniejących już dla niej *de facto* przywilejów w Egipcie — przez dostanie pod swój wpływ wyłączny Marokka. Delafosse wyrażał się osobiście za przymierzem z Anglią, a co więcej nawet za utworzeniem trójprzymierza, złożonego z Anglii, Francyi i Rosyi. Delafosse twierdzi bowiem, że Japonia przed wybuchem wojny obecnej wahała się, czy sięgnąć po Mandżuryę, czy też, wytaczając wojnę Francyi, po Indochiny.

Dep. Boni de Castellane pochwalając treść zasadniczą traktatu, który zbliża do siebie Anglię i Francyę, wyrażał pewne obawy, czy traktat ten w zastosowaniu przyniesie Rzeczypospolitej istotne korzyści.

Przeciwnie dep. Etienne był tego zdania, że dyplomacya francuska staje przez traktat ten na gruncie realnym, wyrzekając się fikcyjnego znaczenia w dawno straconym dla niej Egipcie wzamian za swobodę polityki w Marokko, gdzie na drodze zupełnie pokojowej oczekują Francyę wielkie korzyści. W tym samym duchu przemawiał i Jaures. Mowa jego wywołała ogromne wrażenie, ponieważ dotknęła stosunków francusko-niemieckich. Jaures zwracał uwagę na to, że zbliżenie się francusko-angielskie nie jest skierowane przeciw żadnemu z innych mocarstw. Sprzeciwiałoby się to demokratycznym tradycyom trzeciej rzeczypospolitej, na dowód czego przytaczał Jaures ustępy z niewydanego pamiętnika Gambetty, w którym ten ostatni wypowiadał się w sposób niedwuznaczny za zawiązaniem pokojowych, przyjacielskich stosunków między Francyą a Niemcami. Opierając się na powadze Gambetty, który w ustach nacyonalistów uchodził zawsze za uosobienie idei „odwetu“, Jaures nadał tym ostatnim cios niezmiernie dotkliwy. Ze swej strony Jaures uważa, że polityka zewnętrzna Francyi poczyna wchodzić teraz na tory bardziej racyonalne, do czego przez zdarcie uroku Rosyi przyczyniła się niemało wojna obecna.

Delcasse w końcowej swej mowie podniósł całą ważność traktatu, przezeń zawartego twierdząc, że traktat ten nie zmusza Francy'

do żadnych ofiar, a jest przeciwnie silną rękojmią pokoju.

Przy głosowaniu, jak telegramy już donosiły, zwycięstwo zostało po stronie Delcasse'go, 435 głosami bowiem przeciw 94 Izba przyjęła porządek dzienny, pochwalający oświadczenie ministra w sprawie układu anglo-francuskiego.

Wybory ściślejsze we Włoszech. Reakcya klerykalna, która w ostatnich czasach zaczęła podnosić głowę we Włoszech, dopięła celu swego przy niedzielnych ściślejszych wyborach do Izby. Nawet prasa rządowa nie tai się z tem, że powodzenie kandydatów ministeryalnych należy w wielkiej mierze zawdzięczać „czarnemu światu“. Mimo że „non expedit“ zakaz papieski, powstrzymujący katolików od życia politycznego, nie został urzędownie zniesiony, w wielu miejscach nawet księża przystępowali do urn. Nigdzie akcya klerykalna nie była tak silna, jak w Rzymie, gdzie w drugim okręgu wyborczym chodziło o przeprowadzenie Santini'ego przeciw tow. Ferri'emu. Santini, kandydat opozycyi konstytucyjnej, uważany jest przez klerykałów za ich wiernego sprzymierzeńca. Przed paru tygodniami Santini przyjmowany był nawet przez papieża, przez co ściągnął na się pogardę wszystkich prawdziwych patryotów trzecich Włoch. Wybory niedzielne były zatem widownią ciekawego zjawiska: podpory domu sabaudzkiego, który zagarnął państwo kościelne, stanęły do urn ramię przy ramieniu z czarną gwardyą papieską. Wspólna nienawiść do socyalistów rozwiała argument o „nieprzejednanej sprzeczności“.

Nie taką skuteczną była akcya klerykalna w w Treviglio, gdzie chodziło o przeparcie konstytucyjnego klerykała Cameroniego przeciw radykałowi Englowi. Cameroni zdobył co prawda większość, w trzech jednak sekcyach głosy z powodu nieprawidłowości musiały zostać unieważnione, tak, że mandat przypadł ostatecznie Englowi. Podobnie ma zostać unieważniony wybór republikanina Mazzy.

Przedwczesne wieści donosiły o zwycięstwie socyalnych demokratów Dugoni'ego i Noe'go; w rzeczywistości oni ponieśli klęskę, równie jak i Pescetti, Tedeschini, Nofri, Albertelli i Chiesa. Ferri za to zdobył mandat w Portomaggiore.

Z pomiędzy socyalistów wyszli zatem zwycięsko z wyborów ściślejszych tylko dwaj: Cabrini w szóstym okręgu medyolańskim i Ferri, który zdobył dla partyi nowy zupełnie mandat z Portomaggiore. Ferri zatem równie, jak i Bissolati, wybrani zostali dwukrotnie. Licząc dwa te wybory dwukrotne, socyaliści posiadają teraz 28 mandatów, podczas gdy w dawnej Izbie mieli 33. Stratę pięciu tych mandatów wynagradza jednak w zupełności to zjawisko, że liczba głosów socyalistycznych w porównaniu z ostatnimi wyborami podwoiła się prawie; należy zauważyć też, że partya socyalistyczna występowała tym razem w zupełnym, wobec upadku wszelkich sojuszów, odosobnieniu. Żywioły reakcyjne przeciwnie występowały w ścisłem między sobą przymierzu i tem zapewniły sobie zwycięstwo.

Prasa rządowa nie tai swej radości. „Popolo Romano“ z tryumfem mówi o zwycięstwie monarchistów, którzy zwyciężyli w imieniu porządku i wolności i wróży, że nowa Izba wchodzi w swój okres prawodawczy pod najlepszym znakiem. „Messagero“ i „Fracassa“ święcą już zupełne unicestwienie partyi socyalistycznej. Zapominają jednak przytem, że główne wybory uwieńczone zostały dla socyalistów ogromnem powodzeniem i że, jeśli ci ostatni musieli wkońcu ulec, to tylko dzięki temu, że stronnictwa rządowe weszły w porozumienie z najbardziej wstecznymi i antysabaudzkimi żywiołami. O silnym wpływie głosów klerykalnych świadczy najlepiej chyba to zjawisko, że najwięcej głosów na ogólną liczbę, mających prawo głosu, bo aż 70% dały prowincye południowe najbardziej klerykalne, podczas gdy Rzym dał tylko 60%, a Włochy środkowe i północne 65—70%. Nowa Izba włoska rozpoczyna życie pod znakiem reakcyi i klerykalizmu, proletaryat włoski jednak, który dał tyle już dowodów siły, energii i stanowczości, potrafi się obronić przeciw jej zakusom.

Z sali sądowej.

Proces tłumacki. Ze Lwowa donoszą: D. 15 b. m. wieczorem zapadł wyrok w procesie o oszustwa tłumackie. Przysięgli zaprzeczyli większością głosów wszystkie pytania Na podstawie tego werdyktu uwolnił trybunał wszystkich oskarżonych: Zygmunta Regenstreifa, Karola Sokołowskiego, Jeremiasza i Herza Neufeldów.

KRONIKA.

Listy i przesyłki do komitetu wykonawczego polskiej partyi socyalno-demokratycznej adresować należy: Dr Emil Bobrowski, Kraków, Plac Matejki 9.

Archiwum partyjne. Stosownie do uchwały kongresu partyjnego postanowił komitet wykonawczy stworzyć archiwum, w którem by się znalazły wszystkie broszury, pisma, odezwy, afisze partyjne.

Wzywamy więc wszystkie komitety do nadsyłania po 1 egzemplarzu swych druków dla archiwum partyjnego pod adresem: Wilold Hofman w redakcyi „Naprzodu“, Kraków, Grodzka 55.

Do jakiego upodlenia doprowadzić może serwilizm ugodowy, świadczą uwagi i sposób, w jaki opisaną została w „Dzienniku poznańskim“ niedzielna demonstracya w Warszawie:

„Manifestacyę rozpoczęto na schodach kościoła po sumie, a więc około południa. Kilkudziesięciu zupełnie młodych ludzi, należących prawdopodobnie do klasy robotniczej, a pomiędzy nimi przeważali żydzi, rozwinęli sztandar czerwony i zaczęli śpiewać pieśń. Policya, oczekująca naprzód tego hasła, rzuciła się ku nim. Ale liczba demonstrantów nagle wzrosła. Wtedy, zaraz po 12 stej, padło kilka pierwszych strzałów. **Ale niestety! — pierwsze te strzały nie padły ze strony policyi, ale z tłumu manifestantów, wraz z okrzykami, które trudno było zrozumieć.** Podobno padło trupem dwóch policyantów, kilku poraniono. Policya w pierwszej chwili cofnęła się. Jednakże w pięć minut potem już z kilku stron naraz ukazała się kawalerya różnej broni. Część manifestantów, prawdopodobnie prowodyrów, zdążyła uciec“.

Kończy się opis uwagą:

„Na usprawiedliwienie (manifestacyi) nie można powiedzieć ani słowa. Tem smutniej, jeśli pomyślimy, że bezcelowy ten ruch wywołany został za podszeptem żydowskich socyalistów. Toteż od czasu, kiedy polskie partye socyalistyczne coraz bardziej ulegają wpływom żydowskim, działalność ich coraz mniej się liczy z własnem społeczeństwem“.

Obok tego opisu podaną została przez „Dzien. pozn.“ znana naszym czytelnikom odezwa P. P. S. w sprawie mobilizacyi z następującym gadzinowym komentarzem:

„Cała ta robota nosi piętno zagraniczne, piętno roboty „pour le roi de Prusse“.

Słowem: żydzi, oraz pruscy emisaryusze dysponują „prowodyrami“ socyalistów polskich, którzy są zawsze bezpieczni, gdyż zawsze umieją wczas uciec. Tak pisze podlec, którego żal przejmuje, iż pierwsze trupy padły nie po stronie manifestantów, lecz policyi moskiewskiej.

W swym żalu znajduje pociechę w ciągłem rozpamiętywaniu i uzupełnianiu wiadomości z pobytu cara w Łowiczu.

Teraz przytacza w całości wypowiedziane w imieniu szlachty „przemówienie księcia Włodzimierza Świętopełk Czetwertyńskiego“ (z rosyjska nie odmienia przydomka). Brzmi ono:

„Uszczęśliwieni odwiedzinami Waszej Cesarskiej Mości, zebraliśmy się, aby wyrazić Waszej cesarskiej Mości nasze wiernopoddańcze uczucia. Jesteśmy głęboko przekonani, że współrodacy nasi, udający się w dniu dzisiejszym na daleki Wschód, spełnią swój obowiązek z honorem i poświęceniem, za przykładem swych braci, przelewających krew swoją od początku wojny na polu walki“.

„Wiernopoddańcze uczucia“, „poświęcenie“ dla cara — to co innego, niż wołanie „Precz z caratem!“ lub słowa znanej odezwy P. P. S.: „Więzienie nam domem, a knut carski prawem... Nie chcemy być żołnierzami cara, my nie obrońcami tronu i caratu jesteśmy, lecz jego wrogami!“

„Wiernopoddańcze uczucia“ — to niekłamny głos polski, przeciwstawiony przez korespondenta „Dziennika poznańskiego“ żydowsko-pruskim okrzykom, które mu „trudno było zrozumieć“.

Uroczysty wieczorek ku uczczeniu rocznicy swego otwarcia urządza „Stowarzyszenie kobiet pracujących“ w Krakowie dnia 19 b. m. o godzinie 8 wieczór w sali stow. „Postęp“ przy ul. Starowiślnej 42.

Towarzysze! Polecamy Wam bardzo ładne medaliony: Marksa, Engelsa i Lassal'e'a, wyrabiane z bronzu przez jednego z naszych krakowskich towarzyszów, który stracił pracę, jako mąż zaufania robotników. Nabywać można po cenie 1 K 80 h za pośrednictwem administracyi „Naprzodu“, Kraków, Sławkowska 29.

Wiec ogólno-akademicki w sprawie potrzeb uniwersytetu Jagiellońskiego (kliniki, sale wykładowe itd.) odbędzie się dziś, w czwartek, w sali Kopernika w Collegium Novum.

Zmarł we Lwowie wczoraj o godz. 3 nad ranem dr Kazimierz Orzóg, zastępca dyrekcyi kolejowej dla spraw administracyjnych w Krakowie.

Ruch ludności w Krakowie. Daty statystyczne z ruchu ludności w Krakowie ogłasza biuro statystyczne magistratu za sierpień i wrzesień bieżącego roku. Wyjmujemy z nich niektóre szczegóły:

Ludności liczy Kraków 97.842, z tego mężczyzn 48 160, wojska 6.049, kobiet 49.682, chrześcijan 70 552, żydów 27.290.

W sierpniu zawarto 78 małżeństw, we wrześniu 55. Urodzin w sierpniu było 235, we wrześniu 241. Umarło (z wyłączeniem obcych) od sierpnia 171, we wrześniu 142. Na choroby zakaźne (ospa, szkarlatyna i tyfus) chorowało w sierpniu 90, we wrześniu 115 osób! Bydła grubego bito w rzeźni miejskiej w sierpniu 2495 sztuk, we wrześniu 2336 sztuk. Ceny żywności w sierpniu były trochę niższe niż we wrześniu.

Z teatru ludowego komunikują nam: We czwartek dnia 17 b. m. odbędzie się koncert p. Romana Kleko, połączony z przedstawieniem „Kaśka Karyatyda“.

W sobotę po raz pierwszy niegrana dotąd w Krakowie sztuka „Azya Tuhajbeyowicz“ z powieści Sienkiewicza, przeróbka p. Popławskiego, artysty teatru miejskiego. W roli tytułowej wystąpi p. Zwidlicz, nowo-zaangażowany artysta teatru łódzkiego, resztę obsady tworzą: pp.: Sznage („Baśka“), Dulębianka, Moszyński, Czermański (Zagłoba), Lipczyński, Konarski (młody i stary Nowowiejski) Jaracz (Wołodyjowski) i inni. Do sztuki tej sprawiła dyrekcya kompletnie nowe dekoracye, oraz kostyumy podług oryginalnych wzorów W. Tetmajera.

Dyrekcya poczt ogłasza: W interesie publiczności uprasza się uprzejmie o zwrócenie uwagi w łamach szanownego pisma, że strony wysyłające przekazy pocztowe za granicę, a posługujące się pocztowemi książkami nadawczemi (w miejsce recepisów nadawczych) powinny same wpisywać kwoty przekazywane w obcej walucie, w walucie koronowej w rubryce „wartość, kwota“ wspomnianej książki. Byłoby z tego powodu pożądanem, aby osoby interesowane zaopatrzyły się w potrzebne tabele do przerachowywania, które można nabywać w każdym urzędzie pocztowym po cenie 30 h.

Jubileusz Michała Pawlika. Dla uczczenia 30 letniej społecznej i literackiej działalności Michała Pawlika odbędzie się dnia 20 bm. w sali Domu narodnego we Lwowie uroczysty wieczór.

Michał Pawlik, uczeń Dragomanowa, jest jedną z najwybitniejszych postaci w społeczeństwie ruskiem. Był on niegdyś jednym z pierwszych pionierów socyalizmu w Galicyi. Jako jeden z założycieli partyi rusko-radykalnej, odgrywał wybitną rolę polityczną; on pierwszy razem z Iwanem Franką propagował wśród Rusinów zasady socyalistyczne. Obecnie wskutek podeszłego wieku usunął się od działalności politycznej i oddaje się pracy naukowej.

Komisarz rządowy w Gorlicach. Z Gorlic piszą nam: Tymi dniami doręczyło starostwo gorlickie tutejszemu magistratowi rozstrzygnięcie trybunału administracyjnego z równoczesnym nakazem namiestnictwa, wstrzymania się od odbyć się mających wyborów do dalszego rozporządzenia namiestnictwa.

Widocznem jest przeto, że dostaniemy komisarza rządowego w miejsce sławetnych rządów rady. Ale już pod tym znakiem rozpoczynają się ciekawe zabiegi.

Pan burmistrz bowiem, będąc w delegacyi wysłany od tutejszego Tow. zaliczkowego na zjazd związku Towarzystw zarobkowych, zamiast tam siedzieć i obradować, włóczył się po przedpokojach namiestnictwa, szukając poparcia na rentowną in spe posadę komisarza. Ma się rozumieć, że za te 150 K, które dostał na koszta delegacyi, wyjechał z familią (na takie zjazdy zawsze się jedzie z familią) pilnować swych interesików. Teraz już głosi urbi et orbi, że na pewno komisarzem zostanie.

Z drugiej strony zaś wyje cała jego drużyna w niebogłosy, że to protest tow. Tokarskiego doprowadził do rozwiązania rady. Kupowanie mandatu burmistrzowskiego za 20 złr. i zastępowanie miejsca szpicla i policyanta (jak to sami radni na ostatniem posiedzeniu napiętnowali) to w oczach tych panów uchodzi za coś niezwykle obywatelskiego.

Łaszenie się o protekcyę w kandydaturze na komisarza, to wieczne wycieranie przedpokojów, to również w pojęciu tych panów licuje z godnością burmistrzowską. Ale śmiałego wystąpienia w obronie praw obywateli i napiętnowania systemu szpiclostwa panowie ci znieść nie mogą, to grzech śmiertelny.

Trudno orzec, kim nas ck. rząd uszczęśliwi, jako komisarzem. W każdym razie dr Radomyski, jako przyszły jedynowładca gorlicki, przedstawia dość ciekawy, a zasmucający objaw, upadającego „niveau“ obywatelskiego. W innem społeczeństwie człowiek z takiemi kwalifikacyami znalazłby gdzieindziej miejsce, w każdym razie nie w radzie miejskiej. Ale u nas inaczej — inaczej. Kto wie, może i p. Porwit zgłosi swą kandydaturę, również podobne ma zasługi, kwalifikacye, również głośny swymi rządami — policyjnymi.

Od przeora Bonifratrów O. Laetusa Bernatka otrzymujemy następujące wyjaśnienie. W nrze 317 „Naprzodu“ z dnia 15 b. m. pomieszczony został w kronice bieżącej artykuł p. t. „Osobliwy bojkot“, w którym zaznaczono wprost rzeczywiście nieprawdopodobny fakt, że J. E. ks. kardynał Puzyna miał jakoby, z powodu poróżnienia się z konwentem Bonifratrów, zakazać księżom udzielania ostatnich sakramentów chorym w szpitalu naszym. Poczuwam się przeto do obowiązku nadmienić: Że 1) J. E ks. kardynał wcale w stosunkach nieprzyjaznych z konwentem nie zostaje. 2) Żadnego zakazu, wyżej wymienionego, nie wydawał. Wieść ta mogła powstać tylko z tego powodu, że konwent nie posiadając od kilku miesięcy własnego księdza zakonnika, korzystał z tymczasowej obsługi duchownej chorych przez księży z okolicznych klasztorów; obecnie zaś wniósł prośbę do najprzewielebniejszego książęco-biskupiego konsystorza o udzielenie jurysdykcyi jednemu ze świeckich księży i dotychczas odpowiedzi nie otrzymał.

„Koncesye“ rządu rosyjskiego dla Ukraińców. W ciężkiej swej opresyi zamierza rząd rosyjski wykupić się „koncesyami“, które nie są niczem innem, jak zniesieniem barbarzyńskich ustaw dotąd istniejących. Wiadomo, że język mało-ruski jest w Rosyi zakazany i że nie wolno w tym języku żadnych pism ani książek wydawać. Obecnie podobno zamierza rząd rosyjski te przepisy znieść, a inteligencya ruska w Kijowie podała już do ministerstwa prośbę o pozwolenie na wydawanie 5 tygodników i jednego dziennika w języku mało-ruskim.

„Koncesya“ ta rządu carskiego podobnie jak pozwolenie dane Litwinom na używanie alfabetu łacińskiego, jest jednym ze skutków klęsk na dalekim Wschodzie.

Cenzorowie rosyjscy. Współpracownik „Pietierburskich Wiedomosti“ Protopopow podaje parę sylwetek cenzorskich z prowincyi, gdzie pracował przy miejscowym dzienniku. Początkowo cenzurował gazetę naczelnik kancelaryi gubernatora.

Decydowały o wszystkiem wybryki jego bardzo nierównego humoru. Pokreślone manuskrypty częstokroć zaopatrywał uwagami: „Mylne zdanie“... „Być może, że tak jest, lecz poco drukować?...“ „Rzecz nie na czasie“ i t. d. Wśród kompletnego mroku, który stwarzała „nierówność usposobienia“ cenzora jedynem światłem oryentującem redaktorów, były biuletyny, otrzymywane z jego kancelaryi. Dziś Mikołaj Iwanowicz zły: wszystkich zbeształ. Lub dla odmiany: Mikołaj Iwanowicz w dobrym humorze, nawet żartuje.

„Pewnego razu, opowiada Protopopow, złożyliśmy artykuł, napisany przez pewnego właściciela dóbr, w kwestyi, która miała być przedmiotem obrad korporacyjnego zebrania szlachty. Autor pod artykułem podpisał się: „Szlachcic“. W duchu liczyliśmy wiele na ten podpis; zawsze posiada to pewną wagę. Artykuł powrócił, skreślony od góry do dołu z uwagą: „Jeżeli to istotnie napisał szlachcic, to niech swoje zapatrywanie wypowie podczas obrad“.

Po naczelniku kancelaryi objął w czas pewien cenzurę inny urzędnik kancelaryi gubernatora, niejaki E., o którym Protopopow wspomina, że będąc niegdyś zatrudnionym w pewnej instytucyi dobroczynnej, zdefraudował 9.000 rubli. Potem był sąd, ograniczenie praw, zesłanie do archangielskiej gubernii... A wszystko to (jak widać z dalszego opowiadania) stało się dla defraudanta stopniem do karyery. W Archangielsku spodobał się bardzo gubernatorowi tak, że gdy tenże został translokowanym, zabrał ze sobą E. i wyprotegował na urząd w kancelaryi gubernialnej.

Jako cenzor okazał się E. również bardzo fantastycznym. Bardzo drażliwym był na jednym punkcie. W mieście nawiązał wiele znajomości; jako cenzor przestrzegał, by nikt z jego znajomych nie został w piśmie zaczepiony. Redakcya, spenetrowawszy tę jedyną stałą właściwość cenzora, postarała się o dokładny wykaz wszystkich zaprzyjaźnionych z nim osób. W ten sposób mogła redakcya przynajmniej część konfiskat od siebie odwrócić.

Z moskiewskiej gospodarki. Przybyły z dalekiego Wschodu — jak donosi petersburska „Ruś“ — lekarz szpitala wojskowego pływającego dr Rożnatowski, oświadczył dziennikarzom moskiewskim między innemi, że wszystkie konserwy, otrzymane w tym szpitalu, bez wyjątku okazały się zepsutemi.

Marszałek Ojama, naczelny wódz armii japońskiej w Mandżuryi odznacza się nadzwyczajną brzydotą, ale nieforemna masa jego grubego i małego ciała, ożywiona jest nadzwyczajną energią i bystrością. Potężna głowa, osadzona jest, jak u karła, głęboko między ramionami i przy każdym obrocie głowy, poruszają się ramiona. Cała postać Ojamy jest mieszaniną potworności i czegoś, co imponuje, a różni się znacznie od typu japońskiego. Twarz zupełnie bez zarostu, gładko ogolona, budowa czaszki i rysy bardzo charakterystyczne. Ospa zorała jego brunatną skórę i to oszpecenie nadaje mu piętno jakiejś tajemniczości i ponurej. Tylko w kąciku ust drga uśmiech dobroduszny i dwoje dożych, palących, czarnych oczu, rozjaśnia straszne oblicze. Głos ma głęboki; wyrazy wyrzuca szybko, krótko i stanowczo. Czuć, że ten człowiek przywykł już oddawna do wydawania rozkazów. Dowcip ma gryzący, zachowanie pełne ujmującej dystynkcyi. Ogółem wszystko w nim jest zarazem fascynujące i odpychające. Wielbiciele nazywają go Napoleonem japońskim.

Liczy on obecnie lat 62, ale wygląda o wiele starzej. Ciało jego uległo trudom życiowym, duch tylko młodym pozostał. Wychowywał się we Francyi i uczestniczył w wojnie r. 1870, jako attaché japoński, przy armii francuskiej, ale więcej nauczył się od Niemców, niż od Francuzów. On to przeprowadził reorganizacyę armii japońskiej w ciągu 30 lat. Wszystko, co kraina mikada zdobyła w swym militarnym rozwoju, jest w znacznej części jego wyłącznem dziełem.

Ale Oyama pełnił nietylko obowiązki ministra wojny, lecz piastował także tekę ministra oświaty. Należy on do najbliższych przyjaciół mikada i uchodzi razem ze starym wodzem Jamagatą, któremu wiek sędziwy nie pozwala uczestniczyć w wojnie, za prawą rękę cesarza. Najwyższe dostojeństwa państwowe stały się jego udziałem. W wojnie chińskiej stanął na czele drugiej armii i zdobył Port Artura. Dowodził także w wyprawie na Wej haj wej, ale wypracowawszy plan operacyjny, oddał komendę Kurokiemu i Sakumie, a sam na oddalonym pagórku wyczekiwał rezultatu walki.

Wobec żołnierzy odznacza się wielką wyrozumiałością i koleżeńską dobrocią. Opowiadają sobie w Japonii, że podczas wojny chińskiej, powracając do swojego namiotu, zauważył żołnierza, stojącego na warcie, który uderzył go smutnym, przygnębionym wyrazem twarzy.

— Co ci jest? — zapytał.

— Od rana nic w ustach nie miałem — odparł żołnierz.

— Dlaczego?

— Musiałem zastąpić towarzysza, który zachorował i czasu nie było na jedzenie.

Oyama odebrał mu karabin i rzekł:

— Idź do mojego namiotu, tam na stole stoi przygotowane śniadanie. Najedz się do syta, a ja tymczasem stać będę na warcie.

Opowiadają także, że Oyama, lubo uchodzi za wielkiego wodza, wojny nie lubi i nieraz mówi, że pragnąłby żyć na wsi, zajmować się literaturą, przyrodą i radować się błogosławieństwem pokoju.

Zaburzenia wśród Mongołów i Kałmuków. Przed paru miesiącami donosiły depesze z Bijska na Syberyi o zaburzeniach, wynikłych wśród plemion mongolskich i kałmuckich, a skierowanych przeciwko Rosyi. Obecnie „Birżewyja Wiedomosti“ podają w tej sprawie obszerniejszy artykuł informacyjny.

Już na wiosnę zauważono, że ludność tubylcza w okolicach Ałtaja zakupuje w znacznej ilości broń palną, proch i patrony, nikt jednak nie przywiązywał do tego żadnej wagi. Broń zaś i amunicyę sprzedawano wogóle zupełnie swobodnie, gdyż żadnych postanowień, ani zakazów w tym względzie nie było. Wprowadzono je dopiero później. Wreszcie w maju poczęto mówić o jakiemś wrzeniu wśród tubylców, mającem podkład polityczny. Wówczas stało się rzeczą jasną, w jakim celu zaopatrywali się w broń Mongołowie i Kałmucy. Dokładniejszych jednak szczegółów nikt nie znał; powtarzano tylko, iż we wsi Ust'-Kana zjawił się prorok w białych szatach, który nie wpuszczając nikogo do swej jurty, porozumiewa się z ludem przy pośrednictwie młodej dziewczyny. Prorok ów wzywa do nieposłuszeństwa wobec władz rosyjskich i obwieszcza, że jest bogiem-Ajrotem, którego rządy rozpocząć się mają. Nad jurtą proroka unosiła się jakaś światłość tajemnicza, a lud zabobonny widział cuda, przeczeń dokonywane.

Dla spenetrowania tej sprawy chciał się do proroka udać pomocnik sprawnika; nie dopuszczono go jednak. Wysłaną została sotnia kozaków. I to widocznie nie wywarło skutku, gdyż sprawnik zmobilizował ludność rosyjską i na czele 1500 ludzi uderzył na tubylców, żądając wydania Airota. Ci odmówili. Nie wytrzymali wszakże ataku i poszli w rozsypkę. Zwycięscy zaaresztowali domniemanych przywódców ruchu w tej liczbie i boga Airota, którego odstawiono do więzienia w Bijsku.

Autor korespondencyi dodaje przypuszczenie, iż cała ta sprawa została inscenizowana przez Japończyków (?). Grunt zaś przygotowała legenda kałmucka, która głosi: Przed dwustu laty bóg Airot rozgniewał się na lud swój, opuścił go i odszedł za morza. Obietnicę jednak złożył, iż powróci, gdy się lud poprawi. Obok tej legendy istniała i druga, głosząca, iż między rzekami Katunją i Biją przyjść kiedyś musi do krwawej bitwy pomiędzy Kałmukami, a Rosyanami.

Z tych legend, cieszących się powszechną wiarą wśród tubylców, skorzystali — jak dodaje cytowane przez nas źródło — ludzie, usiłujący wywołać zamieszki przeciw Rosyanom.

Różne zjawiska świetlne, które towarzyszyły cudom proroka, wyjaśnia korespondent „Birż. Wied.“ używaniem przeczeń aparatów elektrycznych.

Wystawa ceramiczna została otwarta w gmachu Muzeum Czapskich. Jest to piękna i pouczająca wystawa majolik i porcelany zagranicznej i polskiej, urządzona przez dyrekcyę Muzeum narodowego, głównie zaś staraniem p. Juliana Pagaczewskiego, kustosza Muzeum.

Wieczorek artystyczny. Staraniem Uniwersytetu ludowego odbędzie się w Krakowie w poniedziałek 21 b. m. wieczorek artystyczny ze współudziałem wybitnych sił literackich. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

ZAWIADOMIENIA

— Repertoar teatru miejskiego w Krakowie. Czwartek: „Ach to Zakopane“, krotochwila w 8 aktach, przerobił A. Walewski (popularne).

Sobota: „W małym domu“, dramat w 4 aktach Tad. Rittnera (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Kopciuszek“, widowisko fantastyczne w 8 obrazach z muzyką, prze robił A. Walewski. — O godz. 7 wieczorem: „W małym domu“, dramat w 3 aktach Tad. Rittnera.

— Repertuar teatru ludowego w Krakowie. Czwart k: Drugi koncert p. Romana Kleko, oraz „Kaśka Karyatyda“ Gabryeli Zapolskiej.

— Uniwersytet ludowy w Krakowie.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów) dziś od godziny $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wieczorem: P. Adam Siedlecki: „Pisarze polityczni Sejmu Czteroletniego“.

W sali Związku stow. robotn. (Mały Rynek 6) dziś o godz. $7^1/_2$ wieczorem: Kowleński: „Historya ruchów społeczno-politycznych w Rosyi w XIX. wieku“.

Przed otwarciem parlamentu.

Wiedeń, 17 listopada. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie ludowe zwołane przez partyę socyalno demokratyczną. O sytuacyi politycznej referowali tow. posłowie Daszyński, Pernerstorfer i Hybesz.

Drugie zgromadzenie odbyło się równocześnie celem zaprotestowania przeciw antysemickim zamachom na szkolnictwo.

Po zgromadzeniu około 2000 uczestników udało się przez Maryahilfergürtel, niosąc transparenty z napisami: „Precz z tymi, którzy psują szkoły“, „Precz z luegerowcami“. Śpiewano przy tem pieśni robotnicze i wznoszono okrzyki. Po jakimś czasie uczestnicy posłuchali natychmiast wezwania policyi i rozeszli się w spokoju.

Wniosek nagły o Insbruk.

Wiedeń, 17 listopada. Poseł dr Erler wniesie dziś nagły wniosek w sprawie insbruckiej. W motywach przytoczy całą historyę kursu włoskiego. Czyniąc rząd odpowiedzialnym za te zajścia, atakuje ostro dra Körbera z powodu, że w rozmowie miał się źle z nim obejść i jego agitacyi przypisać winę zajść, poseł Erler kończy wnioskami:

1) Wzywa się rząd do natychmiastowego zamknięcia tych kursów.

2) Ze względu na odpowiedzialność, jaka spada na rząd, wzywa się rząd, aby w odpowiedni sposób odszkodował ofiary nocy 3 listopada, względnie pozostałe po tych ofiarach rodziny.

Komunikat stronnictw niemieckich.

Wiedeń, 17 października. Komisya wykonawcza stronnictw niemieckich wydała o swych wczorajszych obradach następujący komunikat:

„Od zamknięcia ostatniej sesyi parlamentarnej zaszły polityczne wydarzenia, które nakładają na komisyę wykonawczą stronnictw niemieckich wielką odpowiedzialność za rozwój wypadków politycznych i wymagają nadzwyczajnej czujności w interesie Niemców. Ze wszystkich stron podniesiono słuszne żądanie, by Izba podjęła normalną pracę na wszystkich polach politycznych i ekonomicznych i by przywrócono konstytucyjne stosunki. O podobnym celu można jednakże tylko wówczas myśleć, jeżeli istnieje ogólna dobra wola do faktycznego wejścia na tę drogę. Chcemy się do tego przyczynić, jednakże dzisiejsza sytuacya kryje w sobie dla Niemców niebezpieczne niepewności. Dlatego też przedewszystkiem musimy żądać i domagać się ich usunięcia.

„Ku wielkiemu naszemu ubolewaniu musimy w pierwszej linii stwierdzić, że w ostatnich miesiącach w stosunku do Niemców, rząd odstąpił od swej dawniejszej metody, która na tem polegała, że w każdem zarządzeniu politycznem, dotyczącem interesów narodowych, przed wydaniem rozporządzenia rząd porozumiewał się z zastępcami dotyczących narodowości. Przeciw zmienionemu postępowaniu musimy zaprotestować. Nie można dość energicznie przestrzedz przed tą drogą, która w Austryi już kilkakrotnie tak smutnie się zapisała, sprzeciwia się obietnicom rządu i podkopuje zaufanie do rządu, przed tą drogą, która, jeżeli rząd dalej będzie miał nią kroczyć, wykluczy wszelkie widoki spokojnego rozwiązania naszych wewnętrznych trudności.

„Wszystkie zajścia ostatnich czasów komisya dokładnie zbadała i będą one stanowić przedmiot szczegółowej konferencyi z rządem. Wymagają one zupełnego i wyczerpującego wyjaśnienia, jeżeli ma ustąpić wszelka nieufność, jaka obecnie się objawia. Jeden jednakże przedmiot musimy już dziś podnieść i wypowiedzieć naszą niedwuznaczną opinię. Żądamy zamknięcia włoskiego wydziału prawniczego w Insbruku i załatwienia tej kwestyi w drodze konstytucyjnej.

„Kwestya pracy normalnej Izby poselskiej będzie przedmiotem obrad stronnictw z rządem. Praca ta może być przywrócona tylko przy rzetelnem współdziałaniu obu czynników. Jednakże musimy zaraz teraz oświadczyć, że nie będziemy się wdawali we frymarczenie co do porządku dziennego, lecz żądamy, aby został umówiony pewien plan pracy, któryby dawał rękojmię stałego funkcyonowania Izby“.

Komisya poleca wkońcu „komitetowi czterech“, aby porozumiał się w tej sprawie w odpowiedni sposób z rządem i stronnictwami.

Stronnictwa czeskie.

Wiedeń, 17 listopada. (B. kor.). Parlamentarna komisya klubu młodoczeskiego odbyła wczoraj przedpołudniem pod przewodnictwem dra Pacaka trzygodzinne posiedzenie. O g. 5 popołudniu zebrał się na posiedzenie cały klub. Przeprowadzono dłuższą dyskusyę o politycznem położeniu, dyskusyi jednak nie ukończono. Klub uchwalił wejść z wszystkiemi czeskiemi frakcyami w rokowania celem osiągnięcia jednolitości postępowania.

Klub włoski.

Wiedeń, 17 listopada. Klub posłów włoskich uchwalił wczoraj głosować za wnioskiem o nagłe traktowanie przedłożenia rządowego w sprawie uniwersytetu włoskiego w Roveredo, a w merytorycznej dyskusyi zamiast Roveredo, żądać Tryestu jako siedziby tego uniwersytetu.

Ze względu na to, że doszło do wiadomości klubu, iż wszechniemieccy posłowie zamierzają przy zagajeniu sesyi zelżyć posłów włoskich, uchwalono odpowiednie środki ostrożności.

Wojna rosyjsko-japońska.

Wysadzenie w powietrze „Roztropnego“.

Czifu, 16 listopada. (Doniesienie Biura Reutera). Jest rzeczą prawdopodobną, że rozkaz wysadzenia rosyjskiego kontrtorpedowca „Roztropny“ tylko wtenczas się rozbrzmiał, jeżeli nie będzie miał innego wyjścia i będzie próbował w nocy ujść przed pościgiem Japończyków. Okręt przywiózł kilka numerów „Nowego Kraju“. Jeden z nich zawiera doniesienie, że „Retwizan“ zatopił japońską łódź torpedową, która chciała założyć miny.

Czifu, 17 listopada. Kapitan rosyjskiego kontrtorpedowca „Roztropny“ zawiadomił ks. Czinga, że rozbroi swój statek, czeka jednakże jeszcze na odpowiedź na wystosowany telegram do Petersburga.

Londyn, 17 listopada. Biuro Reutera donosi z Czifu z 16 b. m.: **Rosyanie wysadzili w powietrze kontrtorpedowiec „Roztropny“.**

Czifu, 17 listopada. Ubiegłej nocy dwa kontrtorpedowce japońskie ustawiły się u wjazdu do portu. Przypuszczają, że z powodu ich obecności wysadzono w powietrze „Roztropnego“. Konsul japoński zaprotestował wobec konsula rosyjskiego przeciw temu, że 9 marynarzy rosyjskich z bronią wysiadło na ląd.

Londyn, 17 listopada. B. Reutera wysłało o godz. 7 wieczorem depeszę z Czifu: Załoga „Roztropnego“ opuściła statek a pozostał tylko jeden człowiek, który wysadził statek w powietrze. Dały się słyszeć trzy głuche wybuchy i równocześnie statek zaczął tonąć. Wyjaśnień dotychczas niema, ale przypuszczają, iż komendant „Roztropnego“ zdecydował się na taki krok, chcąc uniknąć powtórzenia wypadku z „Reszitelnym“.

Czifu, 17 listopada. (Biuro Reutera). Według niepotwierdzonej dotąd pogłoski, kontrtorpedowiec „Roztropny“ przywiózł depeszę od generała Stössla, w której **Stössl zapytuje rząd, czy czy ma czekać na odsiecz, czy też natychmiast poddać się** pod korzystnymi warunkami.

Nad rzeką Szak.

Londyn, 16 listopada. Biuro Reutera donosi z Mukdenu pod datą 13 b. m.: Rosyanie ostrzeliwali przez cały dzień dzisiejszy Japończyków, aby im przeszkodzić w robotach około obwarowania stacyi Szacho. Obie armie tak się ukryły za wzgórzami, że ogień zupełnie był bezskutecznym.

Rząd chiński odmówił transportowania towarów przez Sinmindin do Mukdenu, powołując się na przepisy o kontrabandzie wojennej i o neutralności Chin.

Nowa pożyczka japońska.

Londyn, 16 listopada. (Biuro Reutera). Pożyczka japońska została w subskrypcyi kilkakrotnie przepisaną.

Londyn, 16 listopada. Biuro Reutera donosi z Mukdenu 14 bm.: Gazeta rosyjska wychodząca na placu boju bardzo chwali zachowanie się Japończyków wobec poległych rosyjskich. Kuropatkin wydał rozkaz do rosyjskich żołnierzy, aby w podobny sposób się zachowywali wobec poległych Japończyków i rodzinom zwracali pamiątki po poległych.

TELEGRAMY.

Z pobojowiska w Warszawie.

Petersburg, 17 listopada. Relacya urzędowa o rozruchach warszawskich podaje, że wojsko dało dwie salwy, od których padło **6 zabitych a 21 rannych.** Wielu aresztowanych wypuszczono po stwierdzeniu ich osób.

Zwycięstwo socyalistów.

Grac, 16 listopada. Odbyły się tu wczoraj wybory uzupełniające do rady gminnej z III go koła. Wybrano wszystkich ośmiu socyalistycznych kandydatów. Otrzymali oni po 1526 głosów; chrześcijańsko-ludowi dostali po 338 głosów, kandydaci niemieckiego 261 głosów.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 17 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego poseł Polonyi zarzucił hr. Tiszy, że w swem przemówieniu na konferencyi partyi liberalnej oświadczył, iż trzeba parlament „uwolnić od Lengyelów i Polonyich“.

Prezydent gabinetu Tisza oświadcza, iż są dzi, że co do Lengyela najlepiej zapytać o opinię o nim jego własne stronnictwo, ale musianoby zarządzić tajne głosowanie. (Wesołość).

Posłowie Kossuth, Apponyi i Rakowszky występują przeciw Tiszy z powodu tonu jego wobec posłów i oświadczają swą solidarność z Polonyi'em. Apponyi dodaje, że jeżeli rewizya regulaminu przyjdzie w nielegalny sposób do skutku, to on będzie ją uważał za nieobowiązującą, a wszystkie uchwały, powzięte na podstawie takiego regulaminu, za nieistniejące.

Hr. Tisza polemizuje w ostry sposób z Apponyi'em i oświadcza, że każda uchwała sejmu jest legalna i ma moc ustawy. Trzeba istotę rzeczy stawiać wyżej, niż formalność, abyśmy Węgier nie narazili na los Polski. Przez to uratujemy konstytucyę i byt państwa.

Po kilku jeszcze przemówieniach formalnych poseł Apponyi oznajmia interpelacyę w sprawie inicyatywy Roosevelta co do zwołania konferencyi pokojowej.

Hr. Tisza odpowiedział, że wszelkie dążenia do zmniejszenia okrucieństw wojny przyjmują życzliwie wszystkie kompetentne czynniki Austro-Węgier chociaż akcya taka może mieć tylko wówczas powodzenie, jeżeli wszystkie mocarstwa się do niej przyłączą. Jednakże rząd wszystko uczyni dla poparcia takiej akcyi.

Dymisya ministra André.

Paryż, 16 listopada. Prezydent ministrów Combes po dłuższej konferencyi z ministrem wojny Andréem przedłożył radzie gabinetowej jego prośbę o dymisyę, przyczem dał wyraz swemu ubolewaniu z powodu tej dymisyi. Równocześnie zaproponował Combes zamianowanie deputowanego Berteaux ministrem wojny.

Francya i Włochy.

Paryż, 16 listopada. Wczoraj odbył się tutaj bankiet na cześć przybyłych z Włoch gości w obecności prawie wszystkich ministrów. Minister handlu Trouillot wzniósł toast na cześć włoskiej pary królewskiej. Torgnelli wzniósł toast na cześć prezydenta Loubeta. Toast Trouillota przyjęli włoscy goście okrzykami na cześć Francyi.

Rozruchy w Rio de Janeiro.

Rio de Janeiro, 16 listopada. (Doniesienie Biura Reutera). W ostatnich dniach przyszło tutaj do poważnych zaburzeń, wywołanych przez fanatycznych nauczycieli w szkołach wojskowych oraz przez kilku niezadowolonych polityków, którzy usiłowali wywołać powstanie. Rozruchy uśmierzono tylko dzięki energicznemu postępowaniu rządu. Powstanie usiłowano wywołać przez rozsiewanie pogłosek, że przy szczepieniu przymusowem dzieją się nadużycia. Rozruchy trwały dwa dni. — W klubie wojskowym odbyło się zgromadzenie tajne, w którem brali udział generał Travassow i Silveira, senator Sodre i kilku deputowanych. O godz. 8-mej wieczorem obsadził generał Travassow szkołę wojenną i za zgodą oficerów i uczni wydalił dyrektora a następnie udał się w pochodzie na czele uczniów do miasta, gdzie jednakże natrafił na opór oddziałów wojska i policyi. W bójce, jaka się wywiązała, został Travassow ranny a jego adjutant zabity. Uczniowie szkoły wojskowej wrócili do szkoły i obsadzili pagórki położone w pobliżu. O godz. 2-ej nad ranem wojsko i policya, poparte przez okręty, leżące w porcie, zaatakowali uczniów, którzy bezradni poddali się. Senator Sodre uciekł. Major Gones Castro i inne osobistości starały się skłonić szkołę artyleryi skłonić do powstania, która jednak odmówiła. Castra aresztowano.

Otwarcie skupczyny.

Belgrad, 16 listopada. Przed południem została otwartą sesya skupczyny mową tronową. W mowie tej z radością podniesiony jest fakt, że podczas uroczystości stuletniej rocznicy powstania pod Karageorgem i podczas koronacyi w Belgradzie obecni byli: poseł czarnogórski i książę bułgarski. Mowa tronowa podnosi też dobre stosunki Serbii do obcych mocarstw, zaliczając wzmocnioną sympatyę dla Rosyi, oraz serdeczny stosunek do Bułgaryi.

Położenie w starej Serbii i w Macedonii nie wiele się zmieniło w tym roku. Akcya reform prowadzona w Turcyi przez mocarstwa przyniosła naprzód, nie jest rzeczą wykluczoną, że niebawem skutkiem usiłowań państwa otomańskiego i dotyczących czynników będzie umocnionym pokój w zagrożonych prowincyach. Serbia pragnie również nad poprawą położenia i przywróceniem pokoju w wspomnianych okolicach w czem jest tem bardziej interesowaną iże okolice te stanowią jej południową granicę.

Granica południowa jest częściej niepokojoną przez Albańczyków, oraz przez przekraczanie współplemiennych band, które szukają ochrony w Serbii. Wkońcu zapowiada mowa tronowa liczne przedłożenia gospodarcze i wojskowe i zapowiada, że rząd prowadzić będzie w stosunku z obcemi mocarstwami co do zawarcia nowych traktatów handlowych.

Odpowiedzi od redakcyi.

Komitet obywatelski w Skale. Prosimy o wyjaśnienie, co znaczy depesza: „Dezerterzy rosyjscy szykanowani przez organa skarbowe“, oraz o podanie adresu.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. — W niedzielę 20 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczór w stowarzyszeniu kobiet pracujących (Sebastyana 16) odczyt tow. Haeckera.

Kraków. — Baczność Intoligatorzy! W środy odbywają się posiedzenia mężów zaufania. O liczny udział uprasza zarząd.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

GŁOS

Tygodnik społeczno-polityczny, literacki i naukowy, 1) zamieszcza: artykuły w kwestyach społecznych i ekonomicznych, przeglądy spraw wiejskich i prowincyonalnych, korespondencye z kraju i zagranicy; 2) powieści, poezye, krytyki literackie i artystyczne; 3) artykuły naukowe z różnych działów wiedzy.

Jako **bezpłatny dodatek** otrzymują prenumeratorzy dzieła:
W. Wundta, **Psychologia.** A. Bogdanow, **Krótki kurs Nauki Ekonomii.**

Za pół ceny dla prenumeratorów:

= Encyklopedya Nauk Społecznych =

(Ekonomia polityczna, Socyologia, Statystyka, Społeczna Hygiena, Psychologia i Pedagogika).

Dotąd wyszły zeszyty I—III. zawierające między innemi: **Administracya** p. d-ra J. B. Marchlewskiego, **Agraryusze** p. A. Warskiego, **Akademie** nauk społecznych i politycznych p. d-ra K. Krauza, **Akcyjne** Towarzystwa p. St. A. Kempnera, **Akcyza** p. K. Kossakowskiego, **Akordowa** płaca, p. d-ra J. B. Marchlewskiego, **Alkoholizm** p. d-ra Z. G. Daszyńską, **Altruizm i egoizm** p. J. Wł. Dawida, **Anarchizm** p. St. A. Kempnera, **Animizm** i **Antropologia** p. J. Radlińskiego, **Antropogeografia** p. W. Nałkowskiego- **Antysemityzm** p. K. Krauza, **Aptekarstwo** p. B. Jawornickiego i B. Gładycha etc. – IV. Zeszyt pod prasą.

Dla prenumeratorów „Głosu" cena „Encyklopedyi" rb. 8, z przesyłką rb. 10, płatne w 8 ratach kwartalnych po rb. 1·25.

Cena zwyczajna za całość dzieła 4 tomy 100 arkuszy – rb. 16, z przesyłką rb. 18, po wyjściu cena dzieła będzie podwójna.

Prenumerata „Głosu": rocznie rb. 7·60 kop., kwartalnie rb. 1·90 kop., miesięcznie kop. 65; z przesyłką pocztową: rocznie rb. 9, kwartalnie rb. 2·25 kop.

Adres „Głosu" i „Encyklopedyi": **Warszawa, Wysoka Nr. 3** (róg Smolnej). – Na żądanie wysyła się **szczegółowy prospekt** franco.

Wydawnictwa „Głosu" we wszystkich księgarniach.

H. Höffding, Zasady Etyki 35 kop. — *T. Ribot,* O wyobraźni twórczej 25 kop. *Gide i Belot,* Miłosierdzie, Sprawiedliwość i dobór naturalny, 15 kop. — *Ferrero,* Czynniki postępu moralnego, 15 kop. — *Münsterberg,* Nauka w stosunku do życia i sztuki, 15 kop. — *H. Cunow,* Chiny, rozwój społeczny i ekonomiczny, 10 kop. – *J. Sully,* Dusza dziecka (psychologia dziecka), 2 rb. – *J. Wł. Dawid,* Zasób umysłowy dziecka, 60 kop. — *F. Paulsen,* Kant i jego nauka, przekład polski uzupełniony wyjątkami z dzieł Kanta, 2 rb. – *Wojciech Kłos,* Powiastki ludowe, 10 kop.

Na przesyłkę 10 kop. od rubla.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla **parostatków** pospiesznych, oraz **bilety kolejowe** dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Słynna firma ALFRED FRÄNKEL - - - Spółka komandytowa

dawniej **Mödlingska fabryka obuwia**

Kraków: Rynek gł. l. 47 linia A-B (Hotel Drezdeński), ulica Grodzka l. 34

Zastępca: **L. Steigler.**

zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, iż nadeszło do jej dwu składów

10.000 PAR KALOSZY

prawdziwie petersburskich, również i innych fabrykacyj, i że z powodu wielkiego zakupna sprzedaje po niżej podanych cenach, z czego każdy dla własnego interesu skorzystać powinien.
521

Kalosze męskie złr. 2·—	kalosze męskie Schlippery złr. 2·20	kalosze damsk. złr. 1·30	kalosze dziecin. złr. 1·05

Zamówienia z prowincyi odsyła się odwrotnie za zaliczką. — Nieodpowiednie odmienia się bez wszelkich trudności.

Numer okazowy na żądanie bezpłatnie.

„NOWE SŁOWO"

Dwutygodnik społeczno-literacki.

Wychodzi w Krakowie, Szewska 21, 1 i 15 każdego miesięca
pod redakcyą Maryi Turzymy.

Uwzględniając w pierwszym rzędzie sprawy kobiece, rozpatruje „Nowe Słowo" w dziale społecznym ogólne kwestye etyczne, obyczajowe i prawne, opierając się na zasadzie sprawiedliwości i równych dla wszystkich praw. W dziale literackim zamieszcza Nowe Słowo oryginalne i tłomaczone prace wierszami i prozą, oraz sprawozdania z ruchu literackiego i artystycznego u nas i za granicą.

„ROBOTNICA" Dodatek do Nowego Słowa, poświęcony interesom kobiet pracujących zawodowo, ma na celu obronę pracy kobiecej we wszystkich zawodach. — Nowe Słowo wraz z Robotnicą kosztuje rocznie 12 K, kwartalnie 3 K. — Robotnica sama kwartalnie 60 hal.

Amor

Najlepszy środek do czyszczenia metali

WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Fabryka: Lubszyński & Comp., Berlin N. O. 417



A. Bertram w Krakowie

ul. Mostowa l. 4. — Filia ul. Mostowa l. 1.

Firma istniejąca od roku 1878
poleca 513
swój najtańszy bogato zaopatrzony

SKŁAD

Zegarów i Zegarków

wszelkiego rodzaju, z najlepszych fabryk szwajcarskich i genewskich, jakoteż różną **biżuteryę** w złocie i srebrze po **cenach konkurencyjnych.** — Cenniki ilustrowane wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.



Przecudne jasne światło otrzymuje się przez zwykłe pociśnięcie na guzik (jak rysunek wskazuje) mojej nowej elektrycz. **lampki kieszonkowej** bezwzględnie bezpieczne światło, niezależne od wiatru i pogody, niezbędne na wycieczkach, w domu lub na podwórzu. Cena K 3, ze soczewką powiększającą K 4, z bateryą zapasową Kor 5.

Wysyłkę po poprzedniem nadesłaniu pieniędzy albo za zaliczką uskutecznia **LEOPOLD SCHÄCHTER, Wien, XVI., Neulerchenfelderstrasse 27. /N.** 442

Tylko bardzo dobrze uzdolnieni

tapicerzy i dekoratorzy

znajdą stałe zajęcie w pracowni tapicersko-dekoracyjnej.

Jan Tkacz i Syn, Lwów, ul. Kopernika l. 18.

Również **poszukiwany kierownik pracowni.**

APTEKA

Fortunata Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska l. 1

poleca następujące wyroby własne:

PETROGEN

„Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swęd z głowy wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.
Flakon Kor. **2** i **4.**

„Jahra" **Kali chloricum pasta do zębów,** wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną.
Tuba 80 hal.

„Jahra" **Antyseptyczna woda do ust** znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust.
Flakon Kor. **1·20.**

„Jahra" **Wata Mentoformolowa,** wypróbowany środek przeciw katarowi nosa.
Pudełko 40 hal.

Firma Schänker i Jakubowicz

w Wadowicach

poszukuje **młodego chłopca** znającego gruntownie język polski i niemiecki, stenografię, jakoteż umiejącego pisać maszyną typową (Schreibmaschine), 573

Ozdoba dla każdego pokoju!

Z powodu zwinięcia fabryki udało mi się tanio zakupić **8.000 dywanów ściennych** i **11.000 dywanów przed łóżka,** tak że **jestem w stanie** wspaniały

DYWAN ŚCIENNY

(żenilkowy), z obu stron zupełnie jednakowy, prawdziwej farby, 100 cm szeroki, 200 cm długi, cudowne wzory: Lwy, psy, jelenia rodzina, łabędzie, pawie, sarny, wielbłądy, kwiaty etc. wysyłać

= po **złr. 2.50** =

Szczególnie polecenia godne dla wilgotnych mieszkań, ponieważ dywan jest tak gruby, że się wilgoć nie przedostaje.

ŚLICZNE DYWANIKI PRZED ŁÓŻKA

= **sztuka tylko 70 ct.** =

Pierwszy morawski eksportowy dom towarowy

JULIUS HOITASCH, GÖDING Nr. 34 (Morawy)

Posiadamy setki pism z podziękowaniem, i dalszych zamówień. – Nieodpowiednie zostaną bez przeszkody odebrane i pieniądze zwrócone. 569

Tylko krótki czas!

Jeszcze nie zdarzyło się po tej cenie!

Reumatyzm — Gościec

kurcze, nerwobole, ból głowy, ból zębów, leczy w zupełności **znakomity środek,** klinicznie wypróbowany

pod nazwą **„ICHTYOMENTHOL"**

(nazwa, etykieta i opakowanie prawnie zastrzeżone.)

Nacieranie to wywiera niebywały dotąd skutek, działając skutecznie nawet w tych wypadkach, gdzie inne środki okazały się zupełnie bezskutecznymi. – Tysiące listów dziękczynnych i setki atestów ze strony wybitnych pp. Profesorów i Lekarzy, świadczą najwymowniej o wartości leczniczej tego przetworu.
Cena flaszki wraz z przepisem użycia – **1 korona.**

Do nabycia we wszystkich większych aptekach, lub wprost **z Głównego składu wysyłkowego apteki SZYMONA EDELMANA w Bohorodczanach.**

Pocztą wysyła się najmniej dwie flaszki za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości – Cena dziesięciu flaszek wraz z portem, przekazem i opakowaniem **10 koron.** — Główny skład: **we Lwowie** w aptece **p. Szymona Haya c. k. dost. nadwornego.** Składy we Lwowie: w aptece p. Zyg. Ruckera, i p. T. Lazowskiego; w Przemyślu c. k. obw. aptece M. Schwarza; w Krakowie w aptece p. Konst. Wiszniewskiego i p. Ferd. Gralewskiego; w Tarnopolu w aptece p. Mar. Krzyżanowskiego; w Tarnowie w aptece p. L. Frauenglasa.

Ostrzeżenie! Celem uniknięcia bezwartościowych falsyfikatów, uprasza się żądać wyraźnie **„Ichtyomenthol" Edelmana.**
478

Odznaczona medalem srebrnym na Wystawie krajowej.

PIERWSZA KRAJOWA PAROWA

Farbiarnia i Pralnia chemiczna

Langier i Spółka we Lwowie

otworzyła

w Krakowie, przy Placu WW. świętych L. 1

KANTOR PRZYJĘCIA

wszelkich materyj jedwabnych i wełnianych, futer, piór, oraz nieprutych i prutych ubiorów męskich, sukien damskich i dziecięcych, uniformów wojskowych i urzędowych, portyer, firanek, dywanów i t. p.
506

do chemicznego czyszczenia i farbowania.

Wykonanie szybkie i dokładne. **Ceny przystępne.**

Jedyna tego rodzaju w kraju!

Przemysł krajowy!

KONKURS.

Zarząd Kasy chorych m. Lwowa ogłasza niniejszem konkurs na posadę **stałego lekarza** kasy z płacą **1200 koron** rocznie i ryczałtem **480 kor.** rocznie na dorożki.

Warunki konkursu, bezwzględnie wymagane są:

1. Dyplom „doktora wszech nauk lekarskich".
2. Co najmniej 2-letnia praktyka w szpitalu krajowym.
3. Nieprzekroczony wiek 45 lat.
4. Znajomość języków krajowych.

Podania należycie udokumentowane wnieść należy do biura Kasy (Lwów, Brajerowska l. 8) najdalej do 29 b. m. włącznie.

Lwów, dnia 14 listopada 1904.

Za Zarząd Kasy chorych m. Lwowa
Filip Besen, przewodniczący.

Proszę żądać



darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany cennik, zawierający przeszło 600 rysunków solidnych, dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych srebrnych i muzycznych.

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka Zegarków w Brüx Nr. 876 (Czechy).

Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. system Roskopf patent w skórkowym futerale wraz z łańcuszkiem złr. 2·50. Niklowy budzik złr. 1·50, 3 sztuki złr. 4.

Wykaz wolnych posad rządowych publicznych i prywatnych

zawierający kilkadziesiąt posad i różnych zajęć zawodowych jak niemniej wszelkich służb, wychodzi 1 10 i 20 każdego miesiąca. Numer pojedynczy 20 ct. miesięcznie 50 ct. z przesyłką 60 ct. kwartalnie 1 złr. 20 ct. z przesyłką 1 złr. 50 ct.

Informator Kraków, ul. Szpitalna 34. 318

L. 94443/904
II.

Obwieszczenie.

Rudolf Schuh, zastępca oficyała egzekucyjnego m.. przestał z dniem 1 października 1904 pełnić obowiązki egzekutora.

Magistrat wzywa strony interesowane, aby o wymianę kwitów, albo o zaspokojenie pretensyj, jakieby do Rudolfa Schuha z tytułu jego urzędowania mieć mogły, zgłosiły się do Wydziału II. Magistratu w przeciągu trzech miesięcy, licząc od dnia niniejszego obwieszczenia, po upływie bowiem tego terminu Magistrat wyda ewentualnie kaucyę służbową wspomnianemu zastępcy oficyała egzek., a później zgłaszające się osoby odeśle z ich pretensyami na drogę prawa.

Kraków, d. 8 października 1904.

LEO.

Nakładem „Przemysłowca" wychodzą ilustrowane szkice popularne EDMUNDA LIBAŃSKIEGO p. t.

Ze świata postępu techniki i przemysłu.

Wyszedł:

TOMIK I. **Z postępów techniki wojennej.** (Olbrzymy i karły. — Rozwój marynarki. — Pancerz i działo. — Na pokładzie torpedowca. — Genialny pocisk Witeheada.— Statki podwodne — W głębi oceanu. — Podmorska łódź przyszłości. (rycin 24).
Cena 60 hal.

W dalszym ciągu wyjdą:

TOMIK 2. **Technika w boju o światło.**
Cena 40 hal.

TOMIK 3. **Walka ze światem niewidzialnym**
Cena 40 hal.

Podbój atmosfery, Opanowanie ziemi i t. p.

Cena od arkusza druku 20 hal.

Każdy tomik 2—3 arkuszy druku.

Skład główny w „KSIĘGARNI NARODOWEJ" Lwów, (Akademicka 8).

INDRA TEA

najlepsza i najdelikatniejsza **herbata** w świecie! Mieszanka z najlepszych i najsilniejszych herbat chińskich, cejlońskich i indyjskich, do nabycia w lepszych handlach korzennych, łakoci i towarów aptecznych. — Wysyłka hurtowna:

Indra Tea Import Company, Triest.

INDRA TEA

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, Telefon Nr. 510).